

Andrzej Klonder

Zagadki kufli nie tylko gdańskich.  
Uwagi historyka kultury materialnej w związku z pracą Anny Frąckowskiej,  
*Srebrne kufle gdańskie XVII i XVIII wieku*

Monograficzna prezentacja srebrnych kufli wykonanych w gdańskich warsztatach złotniczych<sup>1</sup>, wbrew podtytułowi sugerującemu typowe dla tradycyjnej historii sztuki zawężenie pola obserwacji, wykracza daleko poza kwestie stylu, warsztatu, formy. Oprócz nich, Autorkę interesują m.in. technika produkcji a także szczególnie bliskie historykowi kultury materialnej zagadnienia funkcji spełnianych przez gdańskie kufle, skali ich produkcji, wreszcie środowiska ich nabywców i użytkowników.

Praca składa się z dziesięciu rozdziałów. Pierwszy (s. 13–21) zawiera omówienie dorobku badań niemieckich i polskich, od wieku XIX po współczesność, nad gdańskim złotnictwem w ogóle, zaś nad wytwórczością kufli w szczególności. Badacze koncentrowali dotąd uwagę na funkcjonowaniu cechu złotniczego i warsztatów poszczególnych mistrzów, na najcenniejszych dziełach i dorobku wybitnych złotników, ostatnio zaś — w dążeniu do pewnej syntezy — na ewolucji złotnictwa gdańskiego w kolejnych okresach oraz na wpływach obcych na działalność gdańskiego ośrodka. Najlepiej rozpoznano epokę nowożytną oraz przedmioty sakralne. Wyroby o charakterze świeckim budziły znacznie mniejsze zainteresowanie. Od lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku kilku cząstkowych opracowań doczekały się gdańskie kufle. Rozdział przynosi też informacje o wykorzystanych źródłach. Cenne dla badacza są katalogi oraz inwentarze prezentujące zasoby zabytków sprzed II wojny światowej, ale także zbiory współczesnych muzeów i kolekcji. Autorka wykorzystała również liczne katalogi aukcyjne i czasopisma antykwaryczne. Kwerendą objęła zbiory kilkudziesięciu muzeów i galerii z całej Europy oraz USA. Znaczną część analizowanych dzieł zna z autopsji.

Bardzo ważny jest rozdział II (s. 24–37) poświęcony typologii kufli i geografii ich wytwórczości. Dla historyka, korzystającego przede wszystkim ze źródeł pisanych, znaczenie szczególne ma podrozdział poświęcony terminologii. O nim więcej w innym miejscu.

Rozdział III (s. 40–56) dotyczy materiałów i technik stosowanych w produkcji gdańskich kufli. Surowcem podstawowym było srebro, niewielkie ilości złota zużywano na złocenia. Wyjątkowo stosowano inne materiały, np. kość słoniową. Techniki dekoracyjne to głównie repusowanie i grawerowanie. Część naczyń posiadała dodatkowy gładki wewnętrzny pojemnik — cylinder z blachy srebrnej, wewnątrz złożony. W ten sposób zabezpieczono zewnętrzne ścianki kufła, zdobione delikatnym reliefem, przed kontaktem z płynami, a tym samym przed uszkodzeniem. Takie rozwiązanie ułatwiało też czyszczenie kufła. Naczynia montowano z uprzednio wykonanych półfabrykatów. W przypadku kufli o korpusie jednowarstwowym poszczególne elementy lutowano; w przypadku korpusu dwuwarstwowego stosowano śruby łączące cylinder, stopę i ucho. Rozmontowany wyrób mógł być oczyszczony, pozłożony, naprawiony. Nie każdy z gdańskich kufli był dziełem oryginalnym, niepowtarzalnym. Zawierały też elementy odlewane z typowych form jak choćby ucho lub uchwyt pokrywy, montowane później w różnych pracowniach złotniczych. Można by wskazać na złotnictwo gdańskie jako jedną z branż odchodzących od przypisywanego dobie preindustrialnej modelu rzemieślnika — indywidualnego twórcy pięknego przedmiotu<sup>2</sup> w kierunku produkcji bardziej masowej, po

<sup>1</sup> A. Frąckowska, *Srebrne kufle gdańskie XVII i XVIII wieku. Typologia, stylistyka, ikonografia*, Arx Regia. Zamek Królewski w Warszawie 2013, ss. 402, ryc. barwne i czarno-białe, indeksy.

<sup>2</sup> Lapidarny opis takiego sposobu pracy zob. ostatnio M. Bogucka, *Między obyczajem a prawem. Kultura Sarmatyzmu w Polsce XVI–XVIII wieku*, Warszawa 2013, s. 202: „Rzemieślnik wykonywał nie fragment, lecz całą rzecz, tak jak ją sobie zaplanował i z góry obmyślił, mając na względzie nie tylko użytkowość, ale i piękno przedmiotu”.

części z typowych półfabrykatów, przez to tańszej, nastawionej na zaspokojenie potrzeb szerzego kręgu nabywców.

Rozdział IV (s. 60–89) prezentuje przemiany formy kufli gdańskich począwszy od ich prekursorów — tzw. „konwi hanzeatyckich”, wysokich dzbanów z początku i pierwszej połowy XVII wieku, po klasyczną, niższą formę kufła z lata pięćdziesiątych i sześćdziesiątych tegoż stulecia. Jak stwierdza Autorka, w ostatniej tercji XVII w. modelowym typem kufła było niskie (16–26 cm) naczynie o zwartym korpusie, z płaską stopą i pokrywą; wrażenie ciężkości niwelowała wieńcząca pokrywę figurka oraz „lekki optycznie uchwyt” (s. 74–75). Na przełomie XVII i XVIII wieku pojawiają się wyroby o stosunku wysokości do szerokości podstawy 1:1. Kufle osiemnastowieczne z reguły nie przekraczały 21 cm wysokości. Autorka analizuje liczebność znanych badaczom zabytków z kolejnych okresów. Z pierwszej połowy wieku XVII znamy ich ok. 20, z lat sześćdziesiątych ok. 40, z kolejnego dziesięciolecia — 60. Z ostatniego dwudziestolecia XVII i początku XVIII wieku pochodzi ok. 230 zabytków; z kolejnych dziesięcioleci tego stulecia jedynie po kilka. Wątpliwości budzi utożsamianie zmian liczebności znanych kufli z wielkością ich produkcji. Cykl wzrostu i spadku tej ostatniej nie musiał pokrywać się dokładnie z liczebnością znanych obecnie wyrobów. Większa np. niż wskazują zebrane dane, mogła być produkcja kufli mniejszych, skromniej dekorowanych, mniej wartościowych zarówno pod względem zawartości kruszcu, jak i walorów artystycznych. Wykonywane dla anonimowego odbiorcy, tańsze, były rejestrowane mniej starannie (często ograniczano się do podania wagi samego metalu — srebra, cyny), w końcu zaś w razie potrzeby łatwiej trafiały do przetopienia.

Rozdział V (s. 92–135) jest poświęcony dekoracji poszczególnych części naczyń: korpusu, stopy, ucha i pokrywy. Zdołyły je zarówno ornamenty, jak i przedstawienia figuralne. Rzadziej do dekoracji używano monet i medali montowanych na korpusie, czasem także na pokrywie.

Rozdziały VI–VII (s. 138–241) zawierają wnikliwą analizę przenikania obecnych w dekoracji kufli treści kulturowych, zarówno w wymiarze geograficznym (różne regiony Europy), jak i społecznym (od warstw wyższych do niższych). Wiele miejsca poświęca Autorka ikonografii, w tym graficznym wzorom przedstawień umieszczanych na gdańskich kufłach. Najliczniejszą grupę stanowią naczynia z motywami biblijnymi. Część z nich Autorka zdołała powiązać z konkretnymi wydaniem Biblii z Niderlandów i Niemiec. Wskazała też wzory, a przynajmniej źródła inspiracji personifikacji religijnych, mitologicznych, historycznych i scen rodzajowych; nie pominęła wreszcie embleatów i wzorów kwiatowych.

W rozdziale VIII (s. 244–269) próbowała określić specyfikę Gdańska na tle innych ośrodków złotnictwa. Najbardziej charakterystyczny dla tamtejszych wyrobów był uchwyt — ucho małżowinowe. Elementem wyróżniającym były także zdobienia — sposób ich wykonania i tematyka. Zdaniem A. Frąckowskiej pomysłem własnym gdańskich pracowni było ukazywanie figur lub scen w kartuszach, w otoczeniu kwiatów i liści akantu. Z kolei o specyfice tematyki dekoracji stanowił zdecydowanie większy niż w krajach niemieckich udział motywów starotestamentowych. Za swoiste dla Gdańska uznała wreszcie figurki zwierząt wieńczące pokrywy kufli (najpopularniejsze — łabędź, lew). Wyroby gdańskie stały się wzorem dla pozostałych miast pruskich. Opisane powyżej uchwyty i zwieńczenia stosowano też na kufłach wyprodukowanych choćby w Toruniu, Elblągu, Królewcu. Po te półfabrykaty okazjonalnie sięgali też producenci z dalszych okolic (np. Szwecja, Inflanty).

W rozdziale IX, „Społeczna i kulturowa rola kufli” (s. 275–299), Autorka przekracza tradycyjne opłotki historii sztuki. Wskazuje na znaczącą skalę produkcji kufli w Gdańsku. Za ich głównych użytkowników uznaje tamtejsze elity, ale także szersze kręgi mieszczańskie. Na niektórych zabytkach zachowały się herby rodzin patrycjuszowskich. Posiadaczami kufli gdańskich bywali także duchowni katolicycy oraz oficerowie wojsk polskich i obcych operujących w mieście i jego okolicy. Wśród nabywców spoza Gdańska była również szlachta koronna.

O skali zjawiska trudno jednak wnioskować. Autorka przywołuje wyniki badań Stanisława Życińskiego. Według jego obliczeń kufle (bez wskazania miejsca produkcji) były obecne w co 20 (6%) spośród analizowanych przez niego około tysiąca inwentarzy mienia szlachty z Korony z XVII–XVIII w.<sup>3</sup> Kolejne informacje o szlacheckich nabywcach kufla przynosi, przeoczone przez Autorkę, opracowanie Jarosława Dumanowskiego<sup>4</sup>. Srebra stołowe, w tym również kufle, odnotowuje 220 z ogółem 300 osiemnastowiecznych inwentarzy mienia szlachty wielkopolskiej, zarówno zamożnej jak i uboższej. Wielkopolskie spisy majątkowe z początku XVIII w. potwierdzają popularność w tym kręgu kufla „talarowych” — „monetowych”. Takie naczynia — jak ustaliła A. Frąckowska — tworzyli także złotnicy gdańscy. Spośród Wielkopolan właścicielami wielkich paradnych kufla byli m.in. burgrabia poznański, Stanisław Gzowski (w 1701 r.) i kasztelan rogoziński, Adam Koźmiński (w 1717 r.)<sup>5</sup>.

Interesujące są wywody Autorki dotyczące okoliczności nabywania kufla. Często były one darami z okazji wesela lub chrztu. W domach mieszczańskich pełniły przede wszystkim funkcje reprezentacyjne — eksponowano je z innymi srebrami w bufetach i kredensach. Były dowodem zamożności domu, przydawały mu prestiżu. Służyły wreszcie tezauryzacji. Okazjonalnie, od święta, pełniły także funkcję użytkową, raczono się z nich najlepszymi trunkami.

Monograficzną część pracy dopełnia cenny „Katalog srebrnych kufla gdańskich z XVII–XVIII w.” (s. 309–424), uwzględniający zarówno zabytki zachowane, jak i zaginione lub zniszczone, znane jednak z różnych przekazów. Obejmuje ogółem 445 pozycji, wyroby 55 warsztatów. Dla 74 przedmiotów nie uzyskano materiału ilustracyjnego. Po Katalogu następuje zestawienie znaków złotniczych (s. 425–430). Wartość dzieła podnosi również obszerna bibliografia źródeł, literatury, wydawnictw encyklopedycznych, wreszcie katalogów aukcyjnych (s. 434–450). Korzystanie z pracy ułatwiają indeksy: artystów, autorów i postaci historycznych; postaci mitologicznych i biblijnych; miejscowości. W tekście znajduje się ok. 300 perfekcyjnej jakości ilustracji. Nie tylko ściśle korespondują z autorskimi wywodami, podnosząc ich wartość merytoryczną, ale też czynią z wydawnictwa prawdziwe dzieło sztuki poligraficznej. W tak świetnej publikacji zaskakuje jedynie brak najkrótszego choćby streszczenia, nie mówiąc już o obcojęzycznych podpisach pod ryciny. Być może planowana jest odrębna wersja obcojęzyczna.

Recenzowana praca, choć przynosi wszechstronną analizę zjawiska kulturowego, jakim był „kufel gdański”, nie wyczerpuje tematu. Kreśląc „Perspektywy badawcze” (s. 304–305), Autorka postuluje m.in. kontynuowanie uzupełniania katalogu zabytków (chodzi głównie o najwcześniejsze z lat pięćdziesiątych XVII w.), dalsze poszukiwanie wzorów graficznych dekoracji kufla, wreszcie — co dla historyka najciekawsze — kontynuowanie badań nad społeczno-kulturowym funkcjonowaniem tych naczyń. Ich celem ma być identyfikacja „zlecniodawców, nabywców, właścicieli” naczyń, dzięki wykorzystaniu informacji zawartych w „testamentach, inwentarzach mienia i podobnych dokumentach”. Takim planom historyk kultury materialnej może tylko przyklasnąć, warto jednak wskazać na pewne bariery utrudniające wydobycie właśnie z tych źródeł danych o społecznym zasięgu wykorzystania gdańskich sreber. W przypadku kufla sprawa wydaje się bardziej nawet skomplikowana niż w przypadku innych srebrnych naczyń. W inwentarzach, zarówno szlacheckich jak i mieszczańskich, z reguły nie podawano ośrodka, w którym powstał dany wyrób. Co gorsza, stosowana w spisach termino-

<sup>3</sup> Łyżki występowały w co trzecim, miednice i misy w co dziesiątym spisie, por. S. Życiński, *Złotnictwo w skarbcach magnatów i szlachty polskich ziem koronnych Rzeczypospolitej XVII–XVIII w. Broń biała, rzędy końskie, srebra, klejnoty*, Szczecin 1990, s. 147.

<sup>4</sup> J. Dumanowski, *Świat rzeczy szlachty wielkopolskiej w XVIII w.*, Toruń 2006, s. 74–75, tam starsza literatura.

<sup>5</sup> Tamże, s. 76–77.

logia często uniemożliwia stwierdzenie, czy chodzi o kufel, konew czy dzban. Tu wypada powrócić do kwestii definicji, rozważanych przez Autorkę w rozdziale II.

Według niej jako *Humpen* (pol. kufel) w literaturze niemieckiej najczęściej określa się naczynie „o cylindrycznym lub konicznym korpusie, zaopatrzone w zamknięty, kabłąkowy uchwyt, mocowany pionowo do boku jego korpusu oraz pokrywą na zawiasie z niewielkim uchwytem do jej unoszenia”. Może być ono wykonane z różnych materiałów (s. 27). Kolejny niemiecki termin *Krug* (pol. dzban) oznacza „baniaste naczynie z uchem przeznaczone do przechowywania i nalewania płynów”. Niektóre typy tego naczynia (*Walzenkrug*, *Masskrug*) „o cylindrycznym korpusie z uchwytem i cynową pokrywą” są „bardzo podobne do kufła” (s. 28). Wreszcie *Kanne* (pol. konew lub dzban) to naczynie „o korpusie cylindrycznym lub [...] konicznym, z wysoko umieszczonym uchem i ruchomą pokrywą”, w przeciwieństwie do kufli posiadające także wylew. Część konwi jest go jednak pozbawiona; wówczas niższe z nich mogą uchodzić za kufle (s. 29). W efekcie, mimo wnikliwej analizy różnych form naczyń oraz ich nazewnictwa, zarówno w źródłach jak i literaturze przedmiotu, Autorka zmuszona jest przyznać, że trzy podstawowe terminy niemieckie (*Humpen*, *Krug*, *Kanne*) oraz ich polskie odpowiedniki (kufel, dzban, konew) bywają stosowane wymiennie (s. 30).

Wspomniane powyżej inwentarze szlachty z Wielkopolski, choć nie podają miejsca produkcji odnotowanych w nich naczyń, to przynajmniej nie pozostawiają wątpliwości co do ich rodzaju, notując: „kufel srebrny talerowy z nakrywką”, „kufel wewnątrz złocisty z uchem”, „kufel biały w talery wielki”<sup>6</sup>. Takiego „komfortu” nie dają już badaczowi choćby opublikowane ostatnio testamenty elity mieszczan krakowskich z XVII–XVIII w.<sup>7</sup> Nie ma w nich mowy o „kufłach”. Może były one rzeczywiście nieobecne, może jednak kryły się pod innym mianem. W testamencie Jacentego Łopackiego (z 1701 r.), doktora medycyny i rajcy, znajdujemy wzmiankę o „koneweczce srebrnej nowej, na kształt dzbanuszka, wewnątrz i krajami złocistej”<sup>8</sup>. Tu bez wątpienia chodzi o dzbanek. Podobnie, gdy jedna z mieszczek zapisała krakowskim kapucynom „konewczkę srebrną” (w 1725 r.)<sup>9</sup>, kontekst źródła wskazuje na dzbanek, łatwiejszy do wykorzystania jako naczynie liturgiczne. Wątpliwości nasuwają za to przypadki należącej do krakowskiego rajcy Jana Pernusa „Konewki srebrnej półgarcowej złocistej” (z 1677 r.)<sup>10</sup> oraz zapisywanej przez złotnika Jana Hilbranta (w 1686 r.) „konewki srebrnej pstro po wierzchu i wewnątrz złocistej”<sup>11</sup>. Być może te ostatnie naczynia można by zaliczyć do kufli.

Podobne problemy nastęrcza interpretacja inwentarzy z Gdańska lub Elbląga. Można domniemywać, że większość notowanych sreber jest miejscowej produkcji, trudniej natomiast stwierdzić, z jakim w istocie naczyniem mamy do czynienia. Sięgając do inwentarzy Autorka daje przykład *Silberne Kanne etwas vergoldet* (s. 276), będącej w 1688 r. własnością Melchiora Gembickiego, właściciela domu w podgdańskich Siedlcach. Zapis źródła tłumaczy przy tym bez żadnych zastrzeżeń jako „kufel srebrny, częściowo złocony”. Utożsamia *Kanne* z kuflem, nie zaś z dzbanem czy konwią. Z własnych badań materiałów gdańskich wiem, że w wielu spisach majątkowych z końca XVII i początku XVIII w. jedynym określeniem, pod którym można domyślać się obecności kufła, jest niejednoznaczny przecież termin *Kanne* (por. wyżej także dzban, konew). Zamożny elbląski browarnik Hans Nogge, według inwentarza z 1667 r., posiadał 10 konwi (*Kanne*) srebrnych, określonych jako duże (o pojemności 1 stof = ok. 1,4 l),

<sup>6</sup> Tamże, s. 76–77.

<sup>7</sup> *Dług śmiertelności wypłacić trzeba. Wybór testamentów mieszczan krakowskich z XVII–XVIII wieku*, oprac. E. Danowska, Kraków 2011.

<sup>8</sup> Tamże, s. 104.

<sup>9</sup> Tamże, s. 144.

<sup>10</sup> Tamże, s. 49.

<sup>11</sup> Tamże, s. 66.

nowe (zdobione grawerowanymi obrazami albo kwiatami), małe (o pojemności ½ stofa), wreszcie stare; jedna z mniejszych była jednostronnie złocona. Oprócz srebrnych *Kanne* odnotowano jeszcze 6 cynowych, 2 miedziane i jedną niewielką (kufelek?) z serpentynitu, z cynową pokrywą<sup>12</sup>. Trudno stwierdzić, które z konwi Noggego były w istocie kufkami. Posiadaczem dwóch dużych srebrnych *Kanne* był także Johann Schlüter, gdański kiper wina<sup>13</sup>. Wśród naczyń gdańskich i elbląskich kufle (*Kanne*) srebrne (problem dotyczy też wyrobów z tańszej cyny i innych surowców) stanowiły zapewne znaczną część, jednak pewna identyfikacja tych przedmiotów na podstawie źródeł typu inwentarzowego jest bardzo trudna, jeśli nie wręcz niemożliwa.

Lakoniczne wzmianki o obecności w czyimś domu *Kanne*, jeśli nie uzupełnia ich szczegółowy opis naczynia, zdarzający się rzadko, mogą być podstawą jedynie hipotez o obecności kufli, nie zaś zdecydowanych stwierdzeń. Nadzieję daje bogactwo źródeł; być może spośród tysięcy zachowanych znajdzie się więcej testamentów czy inwentarzy, w których spisujący bardziej pieczołowicie niż zwykle traktowali rejestrowane dobra i bardziej też szczegółowo niż zwykle opisali piękne (w tym także gdańskie) kufle.

Adres Autora:

Prof. dr hab. Andrzej Klonder  
Ośrodek Historii Kultury Materialnej  
Instytut Archeologii i Etnologii PAN  
Al. Solidarności 105  
00-140 Warszawa

<sup>12</sup> Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej cyt.: AP Gdańsk), Archiwum Miasta Elbląga 369.1/2944, s. 36–59.

<sup>13</sup> AP Gdańsk, Archiwum Miasta Gdańska, Urząd Wiceprezdującego Burmistrza 300, 5/821, s. 56–74, inwentarz z 1698 r.